

REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Udynia, Mściwoja 9, tel. 22-60
TELEFONY
Sekretariat 335-00
Centr. 335-61 do 65
Dział Miejski 318-97
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 34

NIEDZIELA 8 I PONIEDZIAŁEK 9 LUTEGO 1953 R.

CENA 30 GR

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdynskich Ko-
synierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia, Gdańsk, Targ
Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia, Gdynia 22-60
Pismo wydaje INSTYTUT
PRASY „CZYTELNIK”

Rada Ministrów uchwaliła Narodowy Plan Gospodarczy na 1953 rok

Stalin przyjął ambasadora argentyńskiego w Moskwie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:
Dnia 7 lutego Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. Stalin przyjął ambasadora Republiki Argentyńskiej — L. Bravo.
Podczas audjencji obecny był minister spraw zagranicznych ZSRR — A. Wyszyński.

WARSZAWA (PAP). Dnia 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta posiedzenie Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Porządek dzienny obejmował projekt Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1953.
Referat o wytycznych planu wygłosił wiceprezes Rady Ministrów ob. Hilary Minc.
Podsumowując obrady Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut podkreślił konieczność dalszego usprawnienia kierownictwa wykonaniem zadań planowych oraz mobilizacji wszystkich sił do wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1953.
Rada Ministrów uchwaliła Narodowy Plan Gospodarczy na 1953 rok.

Rząd czechosłowacki odrzuca wykrety rządu Izraela

PRAGA (PAP). Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podała tekst noty rządu czechosłowackiego do rządu Izraela.
Nota czechosłowacka wyraża kategoryczny protest wobec rządu Izraela w związku z jego notą związaną z żądaniem rządu czechosłowackiego odwołania z Czechosłowacji posła izraelskiego, Kubowy'ego. Rząd Czechosłowacji odrzuca całkowicie notę Izraela.
W dalszym ciągu nota czechosłowacka przytacza fakty wrogiej działalności przedstawicieli dyplomatycznych Izraela w Czechosłowacji i stwierdza — rozprawią się z zarzutem noty izraelskiej — że antysemityzm, jako ideologia rasistowska i narzędzie polityki głównego mocodawcy Izraela i jego sojuszników, jest dla Czechosłowackich mas pracujących i dla całego systemu demokracji ludowej absolutnie obcy i nie do przyjęcia. Natomiast jest rzeczą całkowicie jasną, że dla burżuazyjnego nacjonalistycznego syjonizmu, którego organizacje po utworzeniu i w rezultacie podporządkowania państwa Izraela Ameryce, stały się filiami amerykańskiej służby szpiegowskiej, nie ma i nie będzie miejsca w Czechosłowacji.

Piękny sukces gdańskiej załogi budowlanej

WARSZAWA (PAP). 7 bm. odbyło się posiedzenie komisji współzawodnictwa przy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac Budownictwa, Ceramiki i Zawodów Pokrewnych, w czasie którego podsumowano wyniki współzawodnictwa o tytuł najlepszej załogi budowlanej w IV kwartale ub. roku.
W budownictwie przemysłowym sztandar przechodził, dyplom uznania i nagrodę pieniężną w sumie 16 tys. zł za zdobycie pierwszego miejsca — uzyskała załoga budowlana pracująca na terenie huty „Florian”.
Drugie miejsce zajęła załoga budowy BW-4 z gdańskiej ZBIM.

W resorcie budownictwa miejskiego pierwszeństwo przypadło załodze budowy osiedla Grochów II w Warszawie, która swój plan w IV kwartale ub. r. wykonała w 113,6 proc.



FOT — CAF

Dnia 27 stycznia 1953 roku w Sali Świerdłowskiej na Kremlu odbyło się uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” światowej sławy literatowi i bojownikowi o sprawę pokoju Iliji Erenburgowi.
Na zdjęciu: Przewodniczący Komitetu Nagród Stalinowskich D. W. Skobielew wręcza Iliji Erenburgowi dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej i złoty medal.

W dniu święta Koreańskiej Armii Ludowej

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej, marszałek Polski K. Rokossowski wystosował do ministra obrony narodowej Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej generała Tsoi Jon-gen depezę następującej treści:

W dniu święta bratniej Koreańskiej Armii Ludowej, w imieniu żołnierzy sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym, zasylam Wam i w Waszej osobie bohaterskim żołnierzom koreańskim najserdeczniejsze pozdrowienia.

Żołnierze Wojska Polskiego wraz z całym narodem polskim z podziwem i z uczuciem braterskiej sympatii śledzą bohaterską walkę żołnierzy koreańskich i ich wiernych towarzyszy broni — ochotników chińskich przeciwko najazdom amerykańskim i ich slugasom.

Proszę przyjąć życzenia dalszych sukcesów w umacnianiu siły bojowej Koreańskiej Armii Ludowej, walczącej o wolność i niepodległość swej ojczyzny, w imię utrwalenia pokoju na świecie.

75-dniowe ultimatum „bankiera śmierci” Szczegóły konszachtów Dullesa z Adenauerem

BERLIN (PAP). Agencja ADN, powołując się na agencję zachodnią — niemiecką DMT, do nosi, że sekretarz stanu USA, Dulles, w czasie swego pobytu w Niemczech zachodnich przeprowadził kolejno rozmowy z „prezydentem” Heusem, prawnym przywódcą socjaldemokratów — Ollenhauerem, oraz kanclerzem bońskim Adenauerem.

Dulles zażądał, aby rząd boński przeformułował ratyfikację „układu ogólnego” i układu w sprawie tzw. „armii europejskiej” w ciągu 75 dni, grożąc w przeciwnym wypadku cofnięciem kredytów USA dla Niemiec zachodnich. Adenauer zobowiązał się, że uczyni wszystko, by Bundestag ratyfikował w najbliższym czasie układy w najbliższym czasie układy wojenne. Politycy reżimu bońskiego w rozmowie z Dullesem doszli do porozumienia w następujących sprawach:

1. Rząd boński, forsując ratyfikację układow, nie będzie liczył się z postanowieniami konstytucji bońskiej;
 2. Rząd boński potów jest posiadaczem ostrych finansów oraz zrezygnować z dalszych praw suwerenności dla umożliwienia realizacji tych układow;
 3. Rząd USA wstrzyma kredyty dla Niemiec zachodnich, jeśli okaże się, że Niemcy zachodnie nie godzą się na integrację militarną, gospodarczą i polityczną;
 4. Rząd Stanów Zjednoczonych zobowiązuje się poprzeć rząd federalny przy pomocy wszelkich środków na celu, aby przeformułować ratyfikację układow wojennych z Bonn i Paryża;
 5. Partie reżimu bońskiego muszą skończyć z „polityką” zwlekania;
 6. Pretensje terytorialne do Zagłębia Saary nie mogą uderzać ani odwiec ratyfikacji układow wojennych;
 7. O zmianie układow nie będzie się mówić przed ich ratyfikacją.
- Dulles zaprosił Adenauera do Waszyngtonu. „kanclerz” boński ma przybyć do Stanów Zjednoczonych na wiosnę r.b.

Agencja Reuters uważa to za przesłanie za dowód, że „pozytywna” Adenauera wzmożenie się poważnie i że obecnie Niemcy zachodnie są traktowane przez Stany Zjednoczone jako „sojusznik”.

maskuje ono raz jeszcze prawdę o charakterze tzw. „pomocy amerykańskiej”, której wyłącznym celem jest gospodarcze i polityczne ujarznienie partnera. Dziennik „National Zeitung” podkreśla, że mroźna atmosfera w jakiej „bankier śmierci” przeprowadzał pertraktacje z rządem krajów Europy zachodniej, dowodzi, że rządy te nie mogą już ignorować protestów ludności przeciwko narzucaniu im

Nasz komentarz

Na powiatowe zjazdy spółdzielczości produkcyjnej

Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień zmienia się oblicze polskiej wsi. Zaczyna drobnotowarowa gospodarka rolna ustępować przed zwycięską ofensywą narastającej wśród szerokich mas chłopstwa pracującego świadomości, ofensywą nowych, wyższych form gospodarowania — form kolektywnej gospodarki socjalistycznej. Rosną spółdzielnie produkcyjne, których tylko w roku 1952 powstało blisko 2 tysiące.

Dzieje się tak dlatego, że coraz więcej chłopów w Polsce, obserwując warunki pracy i życia członków spółdzielni produkcyjnych, przekonuje się o tym, że gospodarka socjalistyczna to droga zastosowania wysokiej techniki i zdobyczy nauki w rolnictwie, to droga do dobrobytu i zamożności, do pełnego uwolnienia się przemocą wsi od kulackiego wyzysku.

KAZDA NOWA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA TO NOWE ZWYCIĘSTWO W TOCZENIU SIĘ NA WSI OSTREJ WALCE KLASOWEJ, to krok naprzód do celu, którym żyje cały naród polski zjednoczony w szeregi Frontu Narodowego pod przewodnictwem klasy robotniczej — do socjalizmu.

Wielki nauczyciel i wódz polskich mas pracujących Bolesław Bierut wskazał na VII Plenum Partii, że socjalistyczna przebudowa wsi jest najważniejszym zadaniem o zasadniczym znaczeniu, że sprawy budownictwa socjalizmu w mieście i na wsi są ze sobą najsłabiej związane.

W świetle tych zadań ogromnego znaczenia nabiera zwolany przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który odbędzie się w Warszawie w dniach 21 i 22 lutego b.r. Będzie on podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć i wytyczeniem dalszej drogi.

Obecnie w całym kraju odbywają się powiatowe zjazdy spółdzielczości produkcyjnej, na których spółdzielcy wybierają najlepszych spośród siebie, jako delegatów na zjazd centralny.

NA TERENIE NASZEGO WOJEWÓDZTWA ZJAZDY TAKIE ODBĘDĄ SIĘ W DNIU DZISIEJSZYM W PRUSZCZU, LEBORKU, ELBLĄGU, STAROGARDZIE, TCZEWIE I SZTUMIE ORAZ W DNIU 15. II W MALBORKU, KWIDZYNIE I KARTUZYCH.

Województwo edańskie ma już poważne osiągnięcia w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Jego delegaci zawiozą do Warszawy dumne meldunki. Takim meldunkiem będą cyfry wzrostu ilości spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie, w roku ubiegłym ze 148 do 238 na dzień 1. I. 53 r. Spółdzielnie te obejmują ogółem 54 632 ha ziemi i przesyłały 5168 członków. Takim meldunkiem będą cyfry stałego wzrostu wydajności z ha np. w spółdzielni LEBIEŃ w powiecie leborskim, gdzie w ub. roku uzyskano 21 q. z ha pszenicy ozimej przy 9,52 q. w roku 51, czy

Flotylla polskich trawlerów powróciła z Morza Barentsa do portów macierzystych

Dalekomorska flotylla polskich trawlerów, która dokonywała połowów na arktycznych łowiiskach Skolpen - Bank i Kildin - Bank na Morzu Barentsa, powróciła w ostatnich dniach do baz rybackich w Gdyni i Świnoujściu.

Jednostki te w okresie 2-miesięcznych połowów na Morzu Barentsa odniosły poważne sukcesy. Pomimo ciężkich warunków pracy, długotrwałych szturmów, mrozów i burz śnieżnych, oraz panującej nocy polarniej, załogi zdały całkowicie egzamin i przyniosły wielkie ilości dorsza, łupacza, karmazynów oraz innej ryby morską północnych. Przy silnej fali sztormowej rybacy musieli iść na dużych głębokościach — od 150 do 300 m.

Najpoważniejsze sukcesy w połowach uzyskały trawler „Wulkan”, „Syriusz” i „Orion”, które krążące poważnie swoje plany. Załoga trawler „Wulkan” pod dowództwem kapitana Jana Laszka poza wysokim przekroczeniem planu p-łowów wykonała w dro-

dze powrotnej naprawy wszystkich sieci uszkodzonych podczas pracy oraz poważnie obniżyła zużycie paliwa.

Żałogi polskich trawlerów dalekomorskich, które łowiły ryby w odległości ponad 2 tys. mil morskich od kraju, z wielkim uznaniem wyrażają się o wydajnej pomocy radzieckiej bazy polarniej rybołówstwa morskiego w Murmańsku. Robotnicy tej bazy przedstawili im szereg cennych porad i prowadzili niezwykle szybko i sprawnie naprawy trawlerów „Orion”, „Syriusz” i „Wulkan” oraz zaopatrywali polskie jednostki w wodę, żywność i bunkier.

Mieszkańcy Murmańska podziękowali polskich rybaków nadzwyczaj serdecznie, manifestując na każdym kroku swą przyjaźń dla narodu polskiego.

Sztorm na Bałtyku Marynarze radzieccy walczą zwycięsko z żywiołem

MOSKWA (PAP). Na Morzu Północnym trwa w dalszym ciągu sztorm. Sztorm objął również Morze Bałtyckie. Zarząd Bałtyckiej Żeglugi Morskiej

Wielkie uznanie wśród załóg polskich wzbudził poziom mechanizacji załadunków w Murmańsku i doskonała organizacja pracy w tej bazie polarniej.

Polskim jednostkom służył po mocą kapitanowie radzieckich trawlerów. Droga radiowa uprzywilejowała naszą flotyllę dalekomorską o zbliżającym się sztormie, wskazywali miejsca najbardziej gęstych łowiisk oraz pomagali w nawigacji łączności radiowej z krajem.

W Leningradzie otrzymał depezę radiową od kapitana motorowca „Kapitan Gastello”. Dowódca statku Andrejewski donosił, że mimo wzmożonego wiejącego wiatru, statek płynął w znacznym kursie, załoga zaś trzymała się dzielnie.

Ciężką walkę ze sztormem stoczył marynarze motorowca „Pulkowo” pod dowództwem młodego kapitana Tarwidia. Statek ten płynął do Antwerpii. Silny sztorm zastał go niedaleko wybrzeży holenderskich i spowodował znaczne uszkodzenia.

W tym samym czasie na otwartym morzu znajdował się inny statek radziecki „Jenisiej”, którego załoga toczyła ofiarną walkę ze wzmożającą się nawałnicą. Marynarze z „Pulkowa” po otrzymaniu sygnału o groźnej sytuacji „Jenisieja”, szybko naprawili uszkodzenia na swym statku i podążyli z pomocą towarzyszącemu Gba statki, pokonując niebezpieczną wiatrową burzę, dotarli do portu przeznaczenia.

Holownik radziecki „Staliniec” holował lichter „Kola” i został również zaskoczony przez silny sztorm. Statek zaczął okrywać się grubą warstwą lodu. Kapitan holownika wysłał depezę następującej treści: „Wiatr wzmaga się. Temperatura obniża się. Statek pokrywa się lodem. W takich warunkach nie wytrzymamy więcej, niż 4 godziny”.

Zarząd Bałtyckiej Żeglugi Morskiej natychmiast skierował do celu okazywania pomocy holownikowi „Staliniec”. Załoga holownika ze swej strony walczyć ofiarnie pokonała wszystkie trudności i wysłała zwycięsko z walki z żywiołem.

Rząd boński podważa liczebność „Grenzschutzu”

BERLIN (PAP). Jak podaje z Bonn Agencja ADN, Bundestag 188 głosami przeciwko 144 (przy 4 wstrzymujących się od głosu) uchwalił wniosek rządowy w sprawie podważenia liczebności tzw. „Grenzschutzu” (oddziały obojny granic) — z 10 tysięcy do 20 tysięcy.

„Grenzschutz” stanowił mały trzon przyszłej agresywnej armii zachodnio - niemieckiej. Reżim boński forsując w Bundestagu swój wniosek wkładał w życie postanowienia układow wojennych — bońskich i paryskich. Jeszcze przed ich ratyfikacją przez Bundestag,

BERLIN (PAP). Omawiając 75-dniowe „ultimatum” Dullesa do rządów krajów zachodnio - europejskich, dziennik „Neues Deutschland” stwierdza, że de

Pięć lat bohaterskiej armii Korei

Wśród nieprzeniknionych mroków nocy, we wsiach i miastach koreańskich łomocą wybuchy. Raz po raz drży ziemia, rozdzielana bombami. Należąca do statystyki oblicza, ilu ludzi, śpiących ciężkim snem w swych ziemiankach, postradało życie, ile dzieci zostało sierotami. Tymczasem jest noc, amerykańscy piraci powietrzni szaleją, gdyż za nocne naloty dowództwo wypłaca im podwójne wynagrodzenie.

A kręmi, górskimi drogami jadą długie kolumny samochodów i czołgów. Jadą na front żołnierze Armii Koreańskiej. Jadą, broniąc tych właśnie ziemianek, gdzie tysiące ludzi wstrząsa się z trwogą w warokt samolotów. Jadą, walcząc o pokój na umęczonych koreańskiej ziemi, aby dzieci odzyskały radość, aby podniosły się z gruzów domy, uniwersytety i świątynie.

„Oni mają dużo broni, samolotów i czołgów, a przecież są słabsi od nas” — powiedział kiedyś jeden z koreańskich żołnierzy. — „Boją się śmierci, bo nie wiedzą, za co umierają. My nie boimy się śmierci, bo wiemy, że bronimy życia”.

Armia koreańska broni życia i szczęścia swego narodu i to właśnie stanowi o jej niepokonanej sile. Niby o granitową opokę — rozbili się o bohaterów Armii Koreańskiej wszystkie kolonne ofensywne „letnie”, „jesienne”, „generalne” i „ograniczone”, jakie w ciągu trzech lat wojny podejmowali amerykańscy interwenci. Nie pomogli ścigani do Korei 1/3 wszystkich posiadanych dywizji USA, na nie zdała się pomoc 17 krajów kapitalistycznych, zawiody próby zastraszenia narodu koreańskiego bestialskim bombardowaniem, paleniem napalmem koreańskich dzieci, masowym stosowaniem broni bakteriologicznej. Lotnictwo agresorów okazało się niezdolne do sparaliżowania działań Armii Koreańskiej, nie potrafiło zatrzymać transportu ani odciąć frontu od zaplecza.

Wojna w Korei dowiodła jeszcze raz, że technika „wojny guzikowej” nie może przynieść zwycięstwa ludziom, którzy prowadzą wojnę niesłuszną. A że żołnierze amerykańscy na Korei wiedzą, iż walczą w niesłusznej sprawie — o tym świadczy chociażby fakt, że ponad 50 tysięcy ludzi zdezerterowało ostatnio z szeregow armii amerykańskiej.

W przeciwieństwie do zupełnego rozkładu moralnego armii agresorów, siła bojowa Armii Koreańskiej znacznie wzrosła. Żołnierze koreańscy i ochotnicy chińscy podnieśli swe kwalifikacje bojowe, opanowali całkowicie współczesną technikę, rozporządzają obecnie znacznie większą ilością broni wszelkiego kalibru, samolotów, armat i dział przeciwlotniczych.

Wielką rolę w zwycięstwach armii koreańskiej odgrywa poparcie całego narodu. Robotnicy pracujący w fabrykach na dwie zmiany, za siebie i za kolegów, walczących na froncie, chłopcy niosący przenośną broń i żywność dla armii, kobiety masowo wstępujące do partyzanckich oddziałów — wszyscy ożywiają się jedną myślą, jednym celem: przyspieszyć zwycięstwo nad zniechęconym wrogiem. „Jesteśmy zdecydowani obronić naszą wolność i niezawisłość w walce przeciwko interwentom amerykańskim — angielskim i w ten sposób wnieść swój wkład w dzieło zachowania pokoju”. (Kim Ir-sen).

Nie tylko pokój na Korei. Żołnierze koreańscy i ochotnicy chińscy walczą również o pokój na całym świecie, aby zbrodnicze działania amerykańskich imperialistów w Korei nie rozciągnęły się na inne kraje. Walka ta nabiera dziś coraz bardziej decydującego znaczenia. Imperializm amerykański nie zamierza bowiem zrezygnować ze swych planów podboju świata przy pomocy napalmowego ognia. Los Korei zagraża innym krajom Azji. Prezydent Eisenhower, w niespełna miesiąc po objęciu urzędowania, usiłuje rodmuchać nowe ogniska wojny w Vietnamie, na Malajach, na Formozie. Rzucając hasło: „Azjaci walczą z Azjatami” szczuje on przeciwko sobie narody Azji, występując w roli oficjalnego sprzymierzeńcy zdrajcy Czang Kajsze, knuje plan nowych prowokacji przeciwko Chinom Ludowym. Zwiększa się sieć baz wojennych w Japonii i na Filipinach, flota amerykańska na Pacyfiku zagraża bezpieczeństwu całego Dalekiego Wschodu.

Ale jednocześnie wzrasta siła walki całej postępowej ludności przeciwko nowej wojnie. Przykład Armii Koreańskiej rewolucjonizuje wszystkich milijony pokój ludzi na świecie, stanowi źródło, z którego czerpią oni wiarę w ostateczne zwycięstwo swej sprawy.

Dziś, w pięć lat rocznicę powstania Armii Ludowej, narody świata, a w tej liczbie i naród polski, pozdrawiają tę nieugiętą armię, która przez blisko trzy lata bohatersko odgiera nieprzeglądaną rolę, która walcząc w obronie niepodległości swego kraju, walczy zarazem w obronie wszystkich ludzkich wartości, ludzkiego szczęścia i wolności. (M. D.)

Najbliższe zadania Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA (PAP). W dniach 5 i 6 lutego br. obradowało w Warszawie Plenum Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, w którym oprócz członków NKW wzięli udział prezesi i sekretarze wojewódzkich komitetów wykonawczych ZSL z całego kraju oraz posłowie i zastępcy posłów — członkowie ZSL. Obradom przewodniczył wiceprezes NKW ZSL — Stefan Ignar.

Zarówno w referatach jak i w dyskusji podkreślano konieczność dalszej aktywizacji wszystkich ogniw Stronnictwa oraz jego działalności — zwłaszcza z gromad i gmin — w pracy nad umoc-

nianiem i rozwojem ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Plenum położyło szczególny nacisk na konieczność ożywienia pracy kół gromadzkich i zacieśnienia braterskiej współpracy z podstawowymi organizacjami partyjnymi PZPR.

Plenum wezwało wszystkie ognia organizacyjne i członków Stronnictwa do wzmożonej działalności wobec działalności agentów imperializmu, usiłujących uprawiać dywersję i szpiegostwo. Wiele dyskusyj zwracało uwagę na wrogi interes narodu polskiego — działalność reakcyjnej części kleru i podkreślało koniecz-

ność walki z próbami nadużywania przez te elementy ambony i konfesyjonału do dywersyjnej, antynarodowej roboty.

Oceniając sytuację polityczną na wsi, plenum podkreśliło konieczność nieustępliwej walki z kulałkami sabotażem, wymierzonym przeciwko realizacji programu Frontu Narodowego.

Głód w Brazylii

NOWY JORK (PAP). Z doniesień prasy brazylijskiej wynika, że w wielu rejonach Brazylii panuje głód. Dziennik „Correio da Manhã” podaje, że w licznych miejscowościach część ludności żyje z dnia na dzień. W ten sposób od śmierci głodowej. W stanie São Paulo — podkreśla dziennik — kończą się zapasy ryżu.

W stanie Amazonas — jak podaje dziennik „Imprensa Popular” — nieustannie pogłębia się nędza ludności. Panuje tam bezrobocie. Po ulicach miast kłębią się zbłądzone kobiety i dzieci.

Wydawanie depozytów b. więźniów hitlerowskiego obozu w Mauthausen

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przystąpił do wydawania właścicielom względnie rodzinom pomordowanych b. więźniów politycznych obozu koncentracyjnego w Mauthausen, uratowanych i przywiezionych do kraju depozytów.

Osoby zainteresowane odebraniem depozytów, stanowiących w większości zegarki, obrączki, wieszaki, pociąg itp. winny sprawdzić czy nazwiska ich figurują w spisach uratowanych depozytów, ogłoszonych w numerach miesięcznika ZBOWID „Za Wolność i Lud” z miesiąca grudnia 1952 r. oraz z m-cy stycznia i lutego 1953 r., a udostępnionych zainteresowanym do wglądu we wszystkich kółkach oddziałach i okręgach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Zgłoszenie o wydanie depozytu należy kierować na piśmie do Zarządu Głównego ZBOWID — Warszawa 1, Rutkowskiego 15 i podać adres u-

nujący Francję do prosiłutki, chciwej na dolary, świadczy o pogardzie, z jaką amerykańscy pryncypałowcy odnoszą się do rządu francuskiego. Artykuł ten stanowi zarazem jedną z form szantażu, stosowanego przez rząd waszyngtoński wobec zachodu.

W kilka dni po opublikowaniu napisał „Life” na Francję nowy amerykański sekretarz stanu, John Foster Dulles, nakazał państwu zachodnim jak najszybciej ratyfikowanie paktu o „armii europejskiej”, grożąc w przeciwnym razie obcięciem kredytów amerykańskich. Dulles rozpoczął już „błyskawiczną” podróż po głównych stolicach Europy zachodniej, aby podkreślić realność swej groźby.

Ale wszystkie te wydarzenia miały naszkazywać opinię francuską, wzmagając jej opór wobec projektu armii europejskiej. Nawet takie reakcyjne pismo jak „France Soir” jest zmuszone pisać: „Czyż nie nadzedł moment zastąpienia jednostronnej pomocy zdrow-

szym systemem?” „France Soir” podaje za przykład Holandii, która „dla ocalenia swej godności zrezygnowała z pomocy amerykańskiej”.

W najbliższym okresie będziemy świadkami nowych manewrów rządowych w celu uzyskania za wszelką cenę zgody parlamentu na zaspokojenie żądań Dullesa. Jednakże manewry te do prowadzą do wielkiej batalii politycznej, w której samo istnienie rządu Mayera stanie pod znakiem zapytania. Victor-Leduc

Turcja zaprzedała swoje przemysł naftowy Ameryce

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi ze Stambułu, że 21 bm. podpisana została w Ankarze umowa między rządem tureckim a amerykańską firmą „Rafferson” w sprawie budowy przez firmę amerykańską rafinerii nafty i rurociągu, prowadzącego z terenów ropoiznych w Ramadze i Garzame do powstającej rafinerii.

Księża katolicycy Wybrzeża domagają się przestrzeżenia przez hierarchię kościelną porozumienia zawartego między Rządem a Episkopatem

Jak już komunikowaliśmy, na Wybrzeżu odbywały się w ostatnich dniach zebrania duchownych katolików, na których po-
tępiano przestępczą działalność szpiegów imperialistycznych w sutannach kapłańskich, ujawnioną w procesie krakowskim, oraz antynarodowe stanowisko niektórych księży z parafii, wchodzących w skład województwa gdańskiego.

Na zebraniu duchownych katolików diecezji gdańskiej i powiatu lebońskiego w Gdańsku zabierający głos w dyskusji m. in. ks. proboszcz Dykier, ks. proboszcz Serwinski, ks. kapłan Rolski, ks. Fojtuch i ks. dr Sredzki wykazywali, że na Wybrzeżu obok kapłanów katolickich,

którzy z całego serca służą Polsce Ludowej i Kościołowi, istnieją księża, usiłujący zahamować wspaniałe budownictwo socjalistyczne w naszej ojczyźnie.

Do takich księży należą m. in.: ks. dziekan Zajac z Nowego Dworu i ks. Sobik z Leby. Namawiają oni swoich parafian, aby nie wstępowali do spółdzielni produkcyjnych, pomimo wyraźnego zarządzenia Episkopatu, odprawiają msze w godzinach pracy, usiłując w ten sposób na próżno odwracać ludzi od realizacji planów gospodarczych.

Obecni na zebraniu księża katolicy ostrą potęgali takie stanowisko tych duchownych, co znalazło swój wyraz w jednomyślnie uchwalonej rezolucji, która stwierdza m. in.:

„Księża diecezji gdańskiej oraz powiatu lebońskiego z głębokim smutkiem i żalem stwierdzają, że antypolska działalność księży Kurii Metropolitalnej Krakowskiej jest niezgodna z porozumieniem zawartym między Rządem Polski Ludowej a Episkopatem. Potępiamy jak najsurowiej, która wkradła się do Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Działalność ta bowiem uderza nie tylko w okół kapłanów patriotów, ale również w naszą niepodległość i nasze granice nad Odrą i Nysą.”

W trosce nie tylko o to, by podobne wypadki w przyszłości nie powtarzały się, ale również o to, aby ta część duchowieństwa, która dotychczas jeszcze stoi w sprzeczności z polską racją stanu, weszła na właściwą drogę dobrych, lojalnych obywateli Polski Ludowej i kapłanów — domagamy się:

1 Zerwania z wrogiem stosunkiem do polskiej racji stanu niektórych kapłanów, a w szczególności takich, jak ks. dziekan Zajac z Nowego Dworu i ks. Sobik z Leby, którzy swoją postawą i całokształtem swej działalności ustawicznie wykazują wrogość do porozumienia między Rządem a Episkopatem — wyrządzając tym samym szkodę i Kościołowi i ojczyźnie.

2 Zmiany atmosfery w kurii gdańskiej i gdańskiej, które, wiedząc o wrogości postawie tych księży i nie wpływając na jej zmianę, tym samym popierają ich wroga działalność.

Z radością witamy fakt mianowania przez ordynariusza archidiecezji krakowskiej ks. biskupa Franciszka Jopa wikariuszami generalnymi archidiecezji krakowskiej ks. prof. dr Stanisława Hue-
ta — członka Głównej Komisji Księży i Intelektualistów przy PKOP i ks. Bonifacego Woźnego — członka Prezydium Głównej Komisji Księży przy ZBOWID. Jesteśmy przekonani, że te zmiany personalne gwarantują wykonanie porozumienia z korzyścią dla Polski i Kościoła.”

W zarządzie wojewódzkim zresztania „Caritas” w dniu 6 b.m. odbył się

Satyra polityczna

Pomimo terroru, jaki Anglicy stosują w Keni, ludność tubylcza z niesłabnącą energią walczy ze zniechęconymi okupantami spod znaku funta szterlinga. (Z prasy)



Folowanie w Keni.

Czy rzemieślnicze spółdzielnie metalowe dobrze wykonywały swe zadania w ub. roku?

„Zamiast zapewnienia maksymalnych zysków — zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa; zamiast przerywanego rozwoju produkcji od koniunktury do kryzysu i od kryzysu do koniunktury — nieprzerwany wzrost produkcji; zamiast okresowych przerw w rozwoju techniki, którym towarzyszy niszczenie sił wytwórczych społeczeństwa — nieprzerwane doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki.”

Tak określa J. Stalin w swoim dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Do tych wielkich celów, wyznaczonych przez XIX Zjazd KWZP, dąży również nasza socjalistyczna gospodarka narodowa, w której olbrzymią rolę odgrywa drobna wytwórczość, zrzeszona w licznych spółdzielniach pracy.

Zajmijmy się dzisiaj i przeanalizujmy pracę spółdzielni, zrzeszonych w Związku Branżowym Spółdzielni Metalowych woj. gdańskiego. Postaramy się odpowiedzieć na zasadnicze pytania: jak metalowe spółdzielnie pracy wykonywały plan za rok ubiegły, jakie były ich osiągnięcia i braki, co postanowiono uczynić, aby wszystkie te niedomagania usunąć w roku bieżącym?

Gdzie ma się udać człowiek pracy, aby zreperować zamek, klucz, maszynę do szycia, narzędzia rolnicze itp.? — Metalowe spółdzielnie pracy naszego województwa zapomniały o tym tak ważnym odcinku swej pracy, jakim są punkty usługowe dla świata pracy. Wprawdzie w naszym województwie zarejestrowano istnienie 82 punktów usługowych, jednak nie spełniają one właściwie swych zadań, bo nastawiały się po większej części na usługi przemysłowe, zakrojone na szerszą skalę.

Zapomniano o potrzebach człowieka pracy

Oczywiście linia, po jakiej poszły spółdzielnie metalowe, otwierając takie punkty usługowe, jest linią najłatwiejszą, gdyż na wiele prościej jest wykonać plan wielkimi usługami in-

westycyjnymi, niż usługami drobnymi.

Spółdzielnia im. Marchlewskiego np. zlikwidowała istniejący punkt ładowania i reparaacji akumulatorów w Oliwie, tu macząc się brakiem surowców. Spółdzielnia „Metalowiec” we Wrzeszczu przejęła punkt usługowy w Gdyni i przestawiła go częściowo na produkcję, a częściowo na duże usługi inwestycyjne. Spółdzielnia im. M. Bućki w Gdańsku otrzymała kilka mieszkań temu we Wrzeszczu nowy obiekt produkcyjny i pomieszczenia biurowe. W starym obiekcie spółdzielnia nie uruchomiła punktu usługowego dla rolnictwa, mimo że właśnie w tym miejscu najlepiej spełniałyby swoje zadania.

Jaki jest z tego wniosek? Istniejące punkty usługowe winny ulec reorganizacji i przeobrazić się w typowe punkty usługowe dla człowieka pracy. Punkty te powinny być odpowiednio zareklamowane, aby ludzie wiedzieli dokładnie o ich istnieniu i o zakresie wykonywanych przez nie usług.

Rozwój współzawodnictwa pracy

Pracownicy metalowych spółdzielni pracy naszego województwa rozumieją głęboki sens i znaczenie współzawodnictwa pracy, które w ub. roku pomyślnie się rozwijało. Współzawodnictwo to objęło wszystkie spółdzielnie, a liczbą biorących w nim udział rosła z kwartału na kwartał. Pierwsze miejsce w ub. r. zajęła Nadmorska Spółdzielnia Robót Technicznych w Gdyni, zdobywając sztafety przecho-

ni. Na dalszych miejscach znalazły się spółdzielnie pracy im. Dzierżyńskiego w Elblągu i Spółdzielnia pracy im. Bućki w Gdańsku.

Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych wykonał plan roczny w cenach niezmiennych w 106,2 proc. produkcji globalnej, a w cenach bieżących w 101,2 proc.

Niektóre spółdzielnie nie wykonały planu

A jednak sześć spółdzielni metalowych nie wykonało rocznego planu produkcji.

Dlaczego tak się stało? Bo analiza planów i dopilnowanie ich wykonania rady nadzorcze i zarządy tych spółdzielni poświęciły za mało uwagi. Często zaniżanie planów, zły ich podział na poszczególne miesiące i dekady powodowały albo zbyt wysokie przekraczanie planów w niektórych miesiącach, albo niewykonanie ich w innych miesiącach.

Aby naprawić wszystkie te błędy, w br. winna nastąpić ścisła współpraca między produkcją, planowaniem, zaopatrzeniem i księgowością.

Właściwe normowanie wykonywanych prac mobilizuje załogę do przyspieszenia toku produkcji, gwarantuje jej rytmiczność i pobudza pracowników do wprowadzenia nowych metod pracy.

Niestety, w spółdzielniach metalowych nie unikniono błędnej normowania. Kierownicy techniczni niektórych spółdzielni wydają do warsztatów nie opracowane zlecenia i zachodzący nawet wypadki normowania robót dopiero po ich wykonaniu. W niektórych spółdzielniach zaniżono normy, co połączono z sobą systematyczne, poważne przekraczanie funduszu plac.

Karygodne te błędy trzeba jak najprędzej naprawić, aby w br. uniknąć podobnych wypadków.

W każdym zakładzie pracy jedno z czołowych miejsc zajmuje racjonalizatorstwo. Spółdzielnie pracy mają szerokie pole do działania, jeżeli chodzi o usprawnienie pracy i pomysły racjonalizatorskie.

Niewykorzystane możliwości racjonalizatorstwa

W ub. roku do Zw. Branż. Spółdz. Metalowych naszego województwa wpłynęło 28 wniosków racjonalizatorskich. Zastosowanie ich dało 6.187.000 zł rocznej oszczędności. Te wnioski racjonalizatorskie w dużej mierze przyczyniły się do wykonania planów produkcyjnych poszczególnych spółdzielni.

Pomimo tych sukcesów trzeba jednak powiedzieć, że Zw. Branżowy dołożył za mało starań, aby zastosować pomysły racjonalizatorskie w praktyce, rozwinąć też niedostateczną propagandę ruchu racjonalizatorskiego wśród pracowników.

A więc np. w Nadmorskiej Spółdzielni Robót Technicznych w Gdyni, posiadającej duże pole do popisu i wiele problemów do rozwiązania, złożono tylko 1 wniosek racjonalizatorski.

Duże liczby wniosków racjonalizatorskich, jak „Stal”, Spółdz. im. Świerczewskiego w Leborgu, „Motoremont” i „Montażowo - Konstrukcyjna” mają bardzo niskie osiągnięcia w tej dziedzinie. A przecież nie powinno być ani jednej spółdzielni, w której nie rozwinęłyby się tak pożyteczne i nie zbędne dla naszej gospodarki ruchy.

Metalowe spółdzielnie pracy naszego województwa winny dołożyć wszelkich starań, aby obecnie, w toku realizacji IV roku gigantycznego Planu 6-letniego, budującego zręby socjalizmu w naszym kraju, naprawić wszelkie niedociągnięcia.

Bogatszy w doświadczenia roku ub., wzorując się na przodującej nauce radzieckiej, spółdzielcy potrafią wykonać swoje zadania.

PRO szkoli ratowników



„Polskie Ratownictwo Okrętowe” w Gdyni zorganizowało w okresie zimowym 6-tygodniowy kurs ratowniczy.

Sluchacze kursu zapoznają się z techniką wydobywania wraków, nurkowania, cięcia, spawania pod wodnym itp. Sluchaczami kursu są produkujący nurkowie, kierownicy ekip i wyróżniający się pracownicy.

Na zdjęciu: Sluchacze kursu podczas wykładu. W głębi wykładowca kpt. Poine.

Kontraktacja roślin przemysłowych to rzecz ważna i... rentowna

Zapoczątkowanie kontraktacji roślin przemysłowych na rok 1952 dopiero w okresie wiosennym nastąpiło poważne trudności w jej realizacji. Agencji kontraktacyjnej bo wtem docierali do rolników wtedy, kiedy był czas myśleć nie o rozplanowaniu upraw roślin, lecz o całkowitym przygotowaniu roli pod uprawy.

Fakty te były sygnałem ostrzegawczym dla organizacji partyjnych, rad narodowych oraz całego aparatu kontraktacyjnego. Postanowiono rozpocząć kontraktację już jesienią. Te niezmiernie ważną zmianę przyniósł zarówno małym i średniom, jak i dużym, plantatorzy oraz centralne skupiska i kontraktacje z wielkim zadowoleniem. Wykonanie planów kontraktacyjnych wyznaczonych w roku bież. na dzień 31 stycznia.

W niektórych powiatach — dobrze

Czy zadania, jakie stanęły przed PZZ, WZGS, Gdańskim Zakładem Surowców Zielarskich, Centralą Nasienną i Centralą Ogrodniczą zostały w 100 proc. zrealizowane?

Narada robocza wykazała, że nie. Np. Polskie Zakłady Zbożowe wykonały dotychczas plan kontraktacji surowców dopiero w 98,3 proc. a jęczmienia browarnianego w 80,5 proc. Na pierwszym miejscu w kontraktacji jeźmienia znajduje się powiat tczewski, który wykonał plan w 100 proc. W 102 proc. wykonał kontraktację jęczmienia pow. wejherowski, a w 96,5 pow. kwidzyński. Dobrze przebiega kontraktacja owsa w pow. wejherowski (103,2 proc.) i w pow. kwidzyński (105,3 proc.).

Na pomyslną realizację planów w powiatach tych niewątpliwie wpłynęły korzystne warunki kontraktacji, wprowadzone uchwałą z dnia 3 stycznia br. Chłopom wyjaśniono, że za terminową dostawę jęczmienia podwyższono premię z 10 na 20 proc., a owsa z 10 na 25 proc. Podwyższono również premie za celność i czystość ziarna w wysokości: od 7 do 23 zł za każde 100 kg.

Ale w niektórych — źle

Nie wszędzie jednakże wykonanie planów jest zadawalające. Złe przedstawia się pod tym względem sytuacja w pow. elb.

łaskim, gdzie np. kontraktacja jęczmienia i owsa wykonano za ledwie w 43,5 proc. Nielepiej dzieje się w pow. sztumskim.

Trzeba zatem, aby aparat kontraktacyjny oraz wydziały polityczne POM-ów w Gdyni i Międzywiecie dokładnie zanalizowały przyczyny słabego postępu kontraktacji roślin przemysłowych w niektórych gminach i spółdzielniach produkcyjnych.

Niedomagania na odcinku kontraktacji lnu spowodowane są brakiem pracy uświadomienia, że za stronną agentów Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Gdańsku i Malborku.

Poważne korzyści

Są przecież gminy, jak np. Cewice w pow. leborskim. Swibno w pow. gdańskim, Skarszewy w pow. kartuskim, Skarszewy - Wile w pow. kościerskim i wiele innych, gdzie pracujący chłopstwo po dokładnej analizie warunków kontraktacji zrozumiało, że przynosi ona nie tylko korzyści państwu, lecz także kontraktującemu. A więc stał się on, że w właściwym podejściu i zrozumieniu obowiązków wobec państwa leży przede wszystkim przyczyna całkowitego wykonania planów kontraktacji.

Rusza z miejsca literatura fachowa żegluga śródlądowej

Żegluga śródlądowa nie ma u nas jeszcze własnej literatury fachowej. Brak jej książek, które mogłyby służyć pomocą w pracy załóg statków i pracowników portów rzecznych.

Ostatnio „Wydawnictwa Komunikacyjne” wypuściły na rynek jedną z takich prac, bardzo praktyczną i godną polecenia naszym wodniakom. Jest nią tłumaczenie książki radzieckich autorów W. Łyczkowskiego i W. Nieczajewa pt. „OBSŁUGA I REMONT URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH NA STATKACH RZECZNYCH”.

Książka ta na 219 stronach omawia ogólnie instalacje elektryczne i aparaty, obsługę tych instalacji oraz system remontu planowo - zapobiegawczego urządzeń elektrycznych na statkach rzecznych.

Ze względu na to, że na najbliższe lata planowane są u nas gigantyczne prace nad rozbudową dróg wodnych, a tym samym znacznie wzrosła nasza flota śródlądowa i liczba portów —

cyjnych w gminach pozostających w tyle.

I o ile w powiatach: malborskim, elbąskim, tczewskim i kwidzyńskim kontraktacja lnu pomyślnie przebiega, o tyle źle przedstawia się kontraktacja konopi. Wzmocnienia pracy uświadomienia wymagają przede wszystkim powiaty: starogardzki, gdański, wejherowski i kartuski. Trzeba wyjaśnić chłopom nowe warunki kontraktacji, które przyniosą podwyżkę cen: na słomę, len w granicach od 18 do 104 zł za 100 kg i nasioną o 220 zł. Poważnie wzrosła także cena słomy i nasion konopi.

Odstawcy lnu i konopi korzystają ponadto z prawa zakupu tkanin wełnianych, bawełnianych, lnianych i jedwabnych po cenach hurtowych za 55 — 60 proc. dostarczonego planu słomy i nasion.

Z ważności uprawy lnu zdaje sobie sprawę wiele spółdzielni produkcyjnych. M. in. spółdzielnia „Bukowo” w pow. leborskim wykonała plan kontraktacji lnu w 400 proc.

Nie rozumie natomiast znaczenia kontraktacji roślin przemysłowych dla gospodarki narodowej zarząd spółdzielni produkcyjnej w Gdęgorzu, a zwłaszcza jej księgowy, który kategorię rycznie odmówił kontraktowania lnu. To wystąpienie spółdzielcy jest jaskrawym dowodem braku opieki wydziału politycznego POM-u nad spółdzielcami.

Niedostatecznie zapoznano chłopów i plantatorów buraka

cukrowego z nowymi cenami oraz z ich dotychczasowymi osiągnięciami. Zjawisko takie występuje m. in. w pow. leborskim i w pow. kartuskim.

Czyżby chłopcy i spółdzielcy zapomnieli, że wykonanie i przekroczenie planów kontraktacyjnych lnu, konopi, buraków cukrowych i innych roślin przemysłowych jest w tym czasie resem chłopów i rolników?

Walka o wykonanie planów w rolnictwie jest w tej chwili naczelnym zagadnieniem. Zrozumieli to najlepiej pracownicy Centrali Nasienną, która za wyjątkiem traw zakończyła całokształt kontraktacji.

CHEŁPI, PLANTATORZY I SPÓŁDZIELCY! Bez wykonania planów kontraktacyjnych nie zapewnimy i nie zabezpieczymy szybko rozwijającego się przemysłu. Zawierajcie więc jak najszybciej kontrakty, by z chwilą ocieplenia się móc spokojnie przystąpić do robót wiosennych.

AGENCI KONTRAKTACYJNI! Docierajcie do każdej gminy i gromady, by do końca lutego zakończyć kontraktację roślin.

To będzie wasz wkład w wzmocnienie spójni między miastem a wsią.

PISMO UCZĄCEJ SIĘ PRACUJĄCEJ MŁODZIEŻY



Gdynscy stoczniowcy winni przodować w zbiorce złomu

Jeszcze nie całe społeczeństwo Wybrzeża gdańskiego w pełni rozumie, jak ważną sprawą dla szybkiego rozwoju gospodarki i wzrostu sił Polskiej Ludowej jest ZBIÓRKA ZŁOMU DLA NASZEGO HUTNICTWA, rozpoczynającego realizację poważnych zadań czwartego roku Planu 6-letniego.

Wielką rolę do tej akcji przywiązuje np. AKTYW ROBOTNICZY STOCZNI GDYŃSKIEJ. W roku ub. ZAŁOGA STOCZNI NIE TYLKO WYKONAŁA, ALE PRZEKROCZYŁA PLAN ZBIÓRKI ZŁOMU, dostarczając dla naszego hutnictwa 7.298 ton złomu.

Poważną rolę w uświadamianiu załogi o konieczności walki z marnotrawstwem i wznaganiem zbiórki złomu odegrała radiowa i wzmagała gazeta „Głos Stoczniowca”.

Aktyw robotniczy stoczni wykorzystuje dni świąteczne, ażeby bez zatrzymania produkcji używać wszelkich rozporządzalnych środków transportu do wywieżenia złomu. Np. w jedną niedzielę robotnicy Stoczni Gdynskiej załadowali 3 wagony złomu, wykorzystując wolny transport wewnętrzny.

POWAŻNY JEST TAKŻE UDZIAŁ ZAŁOGI PORTU GDYŃSK — GDYŃA W ZBIORCE ZŁOMU. W niektórych miesiącach ub. roku portowcy odstąpili do hut po 400 — 600 ton tego materiału, w czym 10 proc. stanowiły cenne odpady metalu nieżelaznych.

Natomiast ZAŁOGA STOCZNI IM. KOMUNY PARYSKIEJ W GDYŃI NIE DOCENIA WĄŻNOŚCI ZBIÓRKI ZŁOMU. Na terenie tej stoczni znajdują się poważne ilości różnego rodzaju odpadków, jednak pomimo kilkakrotnej interwencji Rejonowej Zbiornicy Złomu nie są one odsyłane do hut.

Rada Zakładowa i organizacje społeczne tej stoczni winny rozwinąć szeroką akcję uświadamiającą robotników o ważności zbiórki złomu i systematycznie spełniać swój ważny obowiązek odstawiania hutom cennego surowca.

Zakopiańscy górale serdecznie przyjmowali kaszubski zespół pieśni i tańca przy ZPGG w Gdyni

Przed kilku dniami powrócił z występów w Zakopanem Zespół Pieśni i Tańca Kaszubskiego przy ZPGG w Gdyni. Wrażeniami z występów i pobytu w górach podzielił się z nami kierownik zespołu Marian Papek.

Mieszkańcy Zakopanego, jak również wszyscy czasowicze przyjęli nas nadzwyczaj serdecznie. Nasza działalność artystyczna połączona była z wczasami, które odbywały się w Centralnej Rady Związków Zawodowych, jako wyróżnienie za aktywną pracę w akcji przedwyborczej. W czasie 2-tygodniowego pobytu daliśmy 10 występów dla góralskiej młodzieży i przedwojennych pracowników przebywających na wczasach. Już w pierwszych dniach udało się nam nawiązać łączność z 20-osobowym góralskim zespołem pieśni i tańca, pracującym pod kierown-

ictwem artystycznym znanego nartarza Andrzeja Gasienicy. Razem z tym zespołem odbyliśmy dwa występy, a w jednym wieczorku artystycznym brał również udział popularny poeta góralski Adam Pach.

W chwilach wolnych od zajęć zwiedzaliśmy pokryte śniegiem, malownicze okolice Zakopanego. M. in. byliśmy w historycznym Muzeum Lenina w Poroninie.

Ale to jeszcze nie wszystko — uśmiechając się dorzuca kierownik artystyczny zespołu ob. Rudolf Sliwka. — Niezależnie od występów opracowaliśmy piękną gazetkę ścienną kaszubsko - góralską. W opisach i karykaturach pozostawiliśmy nasze wrażenia i podziękowanie kierownictwu ośrodka wczasowego za miłe spo-

dzione chwile. Na zakończenie naszego pobytu odbył się pożegnalny wieczorek, na którym w dowód uznania wręczono nam 6 nagród indywidualnych i 1 zespołową. Dodatkowe 2 nagrody otrzymali członkowie naszego zespołu za zajęcia 2 i 3 miejsca w turnieju ping - pongowym. O tym, że u mieszkańców Zakopanego pozostawiliśmy bardzo dobre wspomnienie, świadczy wiele dedykacji w naszej książce pamiątkowej.

Przeglądając te wypowiedzi, są długie i krótkie, indywidualne i zespołowe, wszystkie jednak wyrażają jedno: dziękują krzewicielom sztuki kaszubskiej za wspólnie spędzone chwile i życzą owocnej pracy w dalszym, twórczym rozwoju artystycznym.

(zb)

Szybkościowy grafik źródłem sukcesów

Ponad 82 tys. ton ładunku przewieźli już na poczet 1953 r. marynarze radzieckiego parowca „Kursk”, pracującego na zasadach szybkościowego grafiku czeskiego. Dzielna załoga „Kurska”, która wykonała roczny plan przewozów ładunków za 1952 r. w tonach — 136,1 proc., a w tonomilach — 119,4 proc., za swą etatową pracę 2-krotnie uzyskała premię oraz zdobyła sztafety przechoźni Ministerstwa Żegluga Morskiej ZSRR. (z. w.)

W 10 rocznicę powstania ZWM

W poniedziałek 9 bm. o godzinie 16 w sali teatru „Wybrzeże” w Gdyni odbędzie się uroczysta akademicka z okazji 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych.

Po części oficjalnej wystąpi m. in. reprezentacyjny zespół pieśni i tańca Marynarki Wojennej.

18 nowych mieszkań przed terminem

Przed kilkoma dniami ZBM w Gdyni oddało do użytku pracowników Stoczni Gdynskiej im. Komuny Paryskiej jeden z bloków w osiedlu Kraskiele ko przewidzianych do oddania w lutym.

W bloku tym (nr 15) jest 18 mieszkań, w tym 6 mieszkań 4-izbowych, 6 — 3-izbowych i 6 — dwuizbowych.

Pochwała należy się zarządce ZBM za solidne wykonanie i oddanie domu bez żadnych usterek. (h)



TEATR

TEATR WIKIPKI — GDANSK — „Mieścizna” — godz. 19 do 22, poniedziałek nieczynny. Przedstawienie: „Straszny dwór” — godz. 14 do 17.30, poniedziałek. „Wesele Figara” — godz. 19 do 22.30.

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA — „Kandida” — godz. 19.30 do 22, poniedziałek nieczynny.

TEATR KAMERALNY — Sopot — „Cyrulik awaryjny” — godz. 19 do 21.45, poniedziałek nieczynny.

PANSTW. TEATR LALKI „LĄTKI” — WRZESZCZ — „Zaczarowana skrzynia” — godz. 17, poniedziałek nieczynny.

KINA

„BAJKA” we Wrzeszczu — „Wawrzynowy sad” (15, 16.30), „Pocłunek na stadionie” (18, 20), poranek godz. 11 „Aranka”, poniedziałek. „Wiatrak” (18, 20), „Zmowa” (18, 20), „Dolina miłości” (15, 18, 20), poniedziałek. „U progu życia”.

„PRZYJAZN” — „Express Moskwa — Ocean Spokojny” (17, 19), poniedziałek nieczynny.

„MAYRAZ” w Nowym Porcie — „Dziś” (18, 20), poniedziałek nieczynny.

„DELFIN” w Oliwie — „Noc widzieli” (16, 18, 20), poniedziałek — „Ostatni rejs”.

Sopot

„BAŁTYK” — „A po sobocie jest nie” (15.30, 17.30, 19.30), poniedziałek. „Wawrzynowy sad” (15.15, 16.45, 18.15, 19.45).

„POLONIA” — „Panfan Tulipan” (16, 18, 20), poniedziałek „Nauczyciel”.

Gdynia

„ATLANTIC” — „Uczniowski rewir” (15.30, 17.30, 19.30), poniedziałek. „A po sobocie jest niedziela”.

„GOŁAN” — „Nikt nie wie” (16, 18, 20), poniedziałek. „Kwiat miłości”.

„WARSZAWA” — „U progu życia” (16, 18, 20), poniedziałek. „Droga nadziei”.

„PROLETARIAT” w Chyloni — „Nauczyciel” (17, 19), poniedziałek. „Uczniowski rewir”.

„FALA” na Grabowku — „Grzesznicy bez winy” (18, 20), poniedziałek — „Na manewrach”.

„NEPTUN” w Oliwie — „Taras Szewczenko” (18, 20), poniedziałek. „Noc widzieli”.

W niedzielę i święta kina wyświetlają jeden seans więcej, w tym wczesniej godzinach.

FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Zabytki Rzymu i Pompei”.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDANSK — WRZESZCZ — tel. 41-000 i 42-444 — Grunwaldzka 2 czarna sala doba. Pogotowie Dziecięce — tel. 41-00 czarna sala doba. Przychodnia Dziecięca — Wrzeszcz, Konarskiego 1 — czarna podziemia od godz. 18 do godz. 21 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Porotowe Położnicze — Wrzeszcz, Grunwaldzka 2 czarna sala doba. Tel. 41-000 i 42-444.

APTEKI

od dn. 7. 2. do 13. 2.

Gdańsk, Al. Rokossowskiego 35, tel. 351-22.

Gdańsk-Nowy Port, ul. Ostrowska 82-4 — staly dyżur nocny, tel. 415-75.

Gdańsk-Orunia, ul. Jędr. Róhmni — czel. 111 — staly dyżur nocny tel. 247-27.

Wrzeszcz, ul. Wybickiego 18, tel. 429-24.

Oliwa, ul. Kańców 4, tel. 427-02.

Sopot, ul. Rokossowskiego 21, tel. 510-18.

Orlewo, ul. Boh. Stalina 66 — staly dyżur nocny, tel. 220-24.

Gdynia, Pl. Kaszubski 10, tel. 220-02.

Gdynia-Grabówek, ul. Ogaru Kosz. 137 — staly dyżur nocny tel. 222-88.

WYSTAWY

MUZEUM POMORSKIE w Gdańsku otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. 10 — 15 w niedzielę od 10 do 12.

W muzeum oprócz stałych ekspozycji wystawy: „Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk”.

Obywatele Wybrzeża otrzymują nowe dowody osobiste

Przed kilku dniami na Wybrzeżu rozpoczęło się już wydawanie nowych dowodów osobistych. Akcja ta przebiega bardzo sprawnie. Wydawanie dowodów osobistych odbywa się w punktach ewidencyjnych ludności przy komisariatach M. O. w trójmieście.

Każdy obywatel otrzymuje wezwanie imienne na ściśle oznaczony termin. Dlatego w punktach wydawania dowodów osobistych nie ma tłoku i ścisłu. W ciągu 4-5 minut zainteresowany jest obsłużony i opuszcza lokal z nowym dowodem osobistym w ręku.

W estetycznie udekorowanej poczekalni, w punkcie ewidencyjnym ludności przy I Komisariacie MO w Gdyni, czeka dwóch interesantów.

Ob. Bodaj przynosi jest po odbiór dowodu — wzywa dyżurny podoficer MO.

Ob. Ignacy Bodaj, pracownik laboru pływającego ZPGG, wchodzi do biura. Na stole pełno świeżych kwiatów. Sciany udekorowane portretami dostojników państwowych i barwnymi państwowymi. Jeden z urzędujących podoficerów MO zaprasza ob. Bodaj, żeby usiadł przy stole. Po sprawdzeniu jego tożsamości wręcza mu nowy dowód osobisty w ciemnej płóciennym oprawie.

— No nareszcie — mówi z ulgą ob. Bodaj, oglądając z zainteresowaniem nowutki dowód. Na reszcie mamy wszyscy jednako- we dokumenty, które stwierdzają, że jesteśmy obywatelami polskimi.

Zaświadczenia dla młodzieży

Tylko młodzież lub ci, którzy nie złożyli dotychczas potrzebnych dokumentów, mają tymczasowe zaświadczenia tożsamości — wręcza dyżurny podoficer MO, załatwiający sprawę ob. Bodaj. — Apelujemy więc do wszystkich późniejszych, żeby we własnym interesie złożyli jak najszybciej potrzebne dokumenty po to, by z kolei otrzymać szybko nowy dowód.

W punkcie ewidencyjnym ludności przy II Komisariacie MO w Gdyni poświęcono również wiele uwagi estetycznemu wyglądowi lokalu.

Nasza ocena

Uczniowski rewir

Wdzięczne środowisko i wspaniałe aktów znalazł wśród młodzieży górniczej reżyser Kubaś, tworząc film „Uczniowski rewir”. Górniczo stanowi interesujący, a mało ogólni znany świat, mający swe odrębne obyczaje, godne bliższego poznania i szerokiego spopularyzowania.

Dominuje w tym świecie kultura wytrwałej, pozytywnej pracy, prawdy i orku życia. Dlatego też „Uczniowski rewir”, mimo, że traktuje o sprawach wielkiej wagi — o zwycięstwie nowego nad

dalszym ciągu ogląda w poczekalni dowód.

— Żadnych — stwierdza z przekonaniem młoda mamusia.

Szybko i sprawnie

Może ci, którzy musieli gromadzić potrzebne do dowodu dokumenty z odległych miasteczek czy gmin naszego kraju mieli trochę trudności — wróć Edmund Baryłowski, właściciel prywatnej pracowni szewskiej przy ul. Witomińskiej. Ale trzeba stwierdzić, że wszyscy od dawna oczekiwali z upragnieniem na nowe dowody osobiste, tak dołączyło legitymowanie się stosownymi różnorodnymi zaświadczeniami.

Sprawnie i gładko przebiega akcja wydawania dowodów osobistych na Wybrzeżu. Aby ją usprawnić jeszcze bardziej, trzeba ściśle pilnować terminów wyznaczonych dla odebrania dowodów przez każdego zainteresowanego. Leży to w interesie zarówno obywateli jak i aparatu administracyjnego, przeprowadzającego akcję wydawania nowych dowodów osobistych. (jota)

MIGAWKI Wybrzeża

A kto temu winien?

Do rozmównicy telefonicznej w Urzędzie Pocztowym w Sopocie wpadł nagle interesant.

— Gdzie jest książka telefoniczna? — denerwował się, szukając wokół zbawczej informatorki.

— Tu jestem — usłyszał słaby szept. Nie dowierzając sobie wlepił oczy w pak porwanych papierków, zwisających smętnie na sznurze w ciemnym kącie kabiny.

— Nie patrz na mnie z taką pogardą — zaszemrała cichutko sfatygowana książka telefoniczna. — To nie moja wina, że rozlatuje się na proszek. Dwa miesiące temu byłam świeża i pachnąca jeszcze farbą drukarską. Śmiałam się do świata tysiącami czarnych liter. Byłam potrzebna i niezastąpiona. A dziś jestem sfatygowana i bezużyteczna. — Tak okrutnie obeszli się ze mną ludzie, którym wiernie służyłam!

Nie mogąc patrzeć na taką ruinę, zdążył liśćmi interesant, powiadomił administrację, która przedwoześnie zwolniła emerytkę przysłała do redakcji. Czyż potrzebne dalsze komentarze? (jota)

Weterynarz spóźnia się

Rozlezione w całym mieście afisze zawiadamiały zainteresowanych o obowiązku szczepienia psów przeciw wściekliznie. Dla poszczególnych dzielnic Gdańska wyznaczone są punkty oraz dokładne dni i godziny szczepień.

Psy „zamieszkuje” Dolne Młasto miały pójść się szczepić w dniu 4 bm. w godz. od 9 do 13. Ich właściciele, zważając się z pracy, przybyli do punktu jeszcze przed 9-tą. Tymczasem do godz. 10.30 weterynarz nie zjawił się. Wiele osób, mając ogra-

Walne zebranie Komitetu Blokowego nr 9

W najbliższą środę, 11 bm. o godzinie 18 w lokalu liceum gdańskiego, ul. Wł. Łokietka 23, odbędzie się pierwsze w tym roku w Sopocie walne zebranie wyborcze komitetu blokowego nr 9. Na zebraniu tym zostaną złożone sprawozdanie z rocznej działalności zarządu komitetu blokowego nr 9 oraz zostanie dokonany wybór członków zarządu do dwóch komitetów blokowych, gdyż obecny komitet blokowy nr 9 zostaje podzielony na dwa komitety blokowe nr 15 i nr 16. Ze względu na ważność zebrania, mieszkańcy należący do komitetu blokowego nr 9 winni gromadzić się na to zebranie. (em)

Orunia będzie miała Dom Kultury

Budynek po warsztatach mechanicznych w Oruni przy ul. Dworcowej decyzją Prezydium MRN w Gdańsku został przydzielony Społecznemu Komitetowi Dzielnicowemu na Dom Kultury.

Przydzielony obiekt zostanie gruntownie odremontowany z funduszy, przyznanych przez Prezydium gdańskiego MRN.

Społeczeństwo robotniczej Oruni postanowiło dopomóc w odbudowie i urządzeniu budynku, celem jak najszybszego otwarcia swojego Domu Kultury, którego

brak dawał się odczuwać w tej dzielnicy.

W tym celu w Oruni odbywają się zebrania w poszczególnych komitetach blokowych nr nr: 311, 322, 323 i 304. Kilka z nich podjęło zobowiązanie oczyszczenia terenu (blok 304), oraz rzucilo hasło współwspółudnictwa w zbiorze metali i odpadków (blok 294 i 303) z tym, że uzyskane fundusze zostaną przekazane na potrzeby Domu.

Afred Drajek korespondent

Robert Martin 195 Misja kapłana Kima

Jest teraz z tą Koreanką, która wszyscy uważali za zmarłą. Uczuła zbierającą złość. Miała ochotę chwycić go za gardło. Wydawało się jej, że tych dwoje znów knuje coś przeciwko niej.

— Piąty oddział — powiedział jakiś męski głos, którego nie znała — tam właśnie musimy iść.

Wszyscy troje, brnąc w śniegu, oddalili się i zniknęli w ciemnościach. Żołnierz grecki zaśmiał się błyskawicą białymi zębami i pochylił się szukając jej warg. Fiełd trwała nieruchomo w zamysleniu. Grek, speszony jej obojętnością, rzucił kilka słów urażonym tonem.

— No more! No more! — zawołała nagle Edyta i usiłując uwolnić się od ciężaru mężczyzny, zaczęła odpychać go obydwoma rękami.

— No more? No more? — powtórzył pytające żołnierz. Dźwięcznie brzmiały w jego ustach obce dla niego wyrazy. Nie rozumiał, nie chciał zrozumieć takiego zakończenia tej pięknej i nieprzewidzianej przygody. Ale kobiecie udało się oswobodzić od niego.

— Come with me! — zawołała energicznym głosem, wstając z ziemi. Pochylił się i podał jej torbę.

Wsiadł do samochodu i w szalonym tempie pognął przez ulice miasta. W gmachu FBI nikt nie mógł objaśnić dokładnie Edycie, gdzie może znajdować się w tej chwili pułkownik Miller.

Z nastaniem świtu ucichły głosy walk, które górzęły w różnych punktach miasta. Z okolicznych gór dochodził nadal głuchy łoskot ciężkiej artylerii armii ludowej. O świcie rozpoczęło przygotowania do odjazdu batalionu marines z 24 dywizji piechoty morskiej, który w noc biwakował na wielkim placu. Zarówno oficerowie, jak i żołnierze — wszyscy zdawali sobie sprawę, że Seul ma być ewakuowany.

Oddział musi wycofać się w kierunku południowym. Ale nocą i uś i uś, od jednego namiotu do drugiego, rozszedła się pomy-

niezony czas, nie czekało już na weterynarza, inni czekając, marzili na dworze.



Ciekawe kto odpowiada za stracony bezcelowo czas wielu osób i za to, że wiele psów nie zostało zaszczyplonych? (eh)

Dla mieszkańców Stogów i Górek Zachodnich

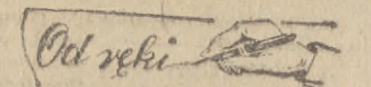
Terenowy Komitet Frontu Narodowego Nr 140-141, tj. Sianki i Górk Zachodnie, zaprasza wszystkich mieszkańców swego terenu na uroczyste zebranie, które odbędzie się w dniu dzisiejszym, tj. 8 bm. o godz. 18 w Górkach Zachodnich przy ul. Łowieckiej w świetlicy KFN z następującym porządkiem: Wreczenie przez przedstawiciela MKFN przedruku aktywnym dyplomów uznania Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego. Pogadanka profesora Wyższej Szkoły Pedagogicznej na temat: „Troska Państwa Ludowego o wychowanie dziecka”.

W części artystycznej wystąpi balet i reprezentacyjny zespół muzyczny — wokalny WPKGG.

Szkolenie przeciwstonkowe

Dnia 10 bm. o godz. 10 w gmachu Przew. MRN w Gdańsku, przy ul. Gen. Szwedzkiego 8/12 (pokój 307) odbędzie się odprawa organizacyjno-szkoleniowa aktywu społecznego do walki ze stonką ziemniaczaną w roku bieżącym.

Na odprawę obowiązani są przybyć społeczni instruktorzy ochrony roślin, jako kierownicy przedstawicieli gospodarstw państwowych i instytucji, których oraz przewodniczący zarządów P. O. D. (Pracowniczych Ogródków Działkowych).



Bumelanci mimo woli

Codziennie powtarza się ta sama historia. Pociąg elektryczny, odchodzący — według rozkładu ja zdy — z Sopotu do Gdańska o godz. 7.10 opuszcza stację z 5 — 10-cio minutowym opóźnieniem. W roku ubiegłym były to raczej spóźnienia sporadyczne, w tym roku natomiast stały się regułą. Interwencje w kierownictwo pociągu i zawiadowcy stacji nie odnoszą skutku.

Pociągami tym jeżdżą setki ludzi, z których duża ilość zatrudniona jest w Nowym Porcie. Ci, o ile pociąg spóźni się ponad 5 minut, nie dostaną już połączenia w Nowej Szkoci i nie mogą się stawić na czas do pracy. Spóźniają się również pracownicy Politechniki, PSS-u, CRS-u itd., za co dostają nawet pisemne nagany od kier. personalnych. Powstają więc z tego powodu zgrzyty i niepotrzebne tarcia, wpływające ujemnie na tok pracy. A wszystko z powodu pociągu, ponieważ pracownicy służni uważają, że rozkład jazdy powinien być honorowany i nie mają obowiązku wyjeżdżać pociągami wcześniejszym, tym więcej, że jest on i tak już przepelniony.

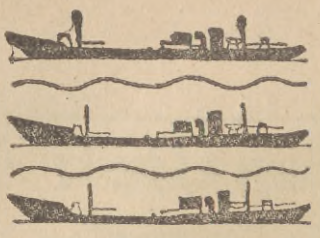
Rozumiemy spóźnienie pociągu dalekobieżnego, rozumiemy również spóźnienie pociągu elektrycznego na skutek braku dopływu energii, ale w żaden sposób wy tłumaczyć nie możemy systematycznego opóźniania się pociągów ze stacji wylotowej. Nie chcemy się spóźniać do pracy, nie chcemy z winy kole być bumelantami! (no)

Kobietom!

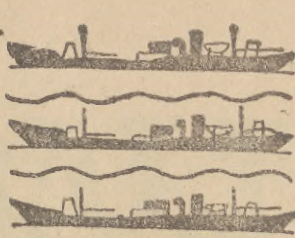
Dla ugruntowania pokoju, dla budowy szczęśliwego państwa naszego kraju weź udział w konkursie Ligi Kobiet p. t.

»Mój wkład w walkę o pokój«

Termin konkursu upływa w dniu 10 b. m.



REJSY



NIEDZIELA 8 I PONIEDZIAŁEK 9 LUTEGO 1953 R.

Posel Bigus opowiada o swym pobycie w ZSRR

W kraju — który jest gwiazdą przewodnią ludzkości

Posel Antoni Bigus wyciągnął stos fotografii, różne książki, zabawki, wieczne pióro. Wszystko to ilustruje jego wrażenia z 24-dniowego pobytu w Związku Radzieckim w grudniu ub. roku. Wyjechał tam z 13-osobową wycieczką działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej którą prowadził wicemin. Matuzewski.

Córeczka posła, Kryśka, przysłuchuje się uważnie każdemu słowu ojca. Nie raz już słyszała go opowiadającego o wielkim i pięknym Kraju Rad, ale zawsze znajduje w tym coś nowego i zajmującego. Zresztą przywiezione pomysły i pouczające zabawki same w sobie są wystarczającą atrakcją, ażeby zainteresować się ludźmi, którzy dzieciom dają do rąk tak dobre rzeczy.

Nie sposób jest powiedzieć wszystkiego, co widziałem i co przeżyłem w Związku Radzieckim — rozpoczyna ob. Bigus. — Nie da się nawet wymienić wszystkich spraw najważniejszych. Postaram się więc tylko zwrócić uwagę na niektóre fakty i niektóre zjawiska, które uderzyły mnie najbardziej i które, być może, okazywały się szczególnie interesujące dla naszego czytelnika.

Krótko streszcza trasę wycieczki: Moskwa, Gorki, Leningrad, Kholmna, Gruzja, Armenia. Już to samo zestawienie nastroja: moc wrażeń podróżniczych: od mroźnych brzegów Bałtyku po gorącą Ararat. Nie chodzi tu jednak o wrażenia podróżnicze, chociaż i one były ciekawe. Chodzi przede wszystkim o człowieka radzieckiego, którego życie, postawa, zachowanie można było obserwować w brzoźnie różnych warunkach.

Gdybyśmy mieli pominąć wszystko inne — mówi z naciskiem posel Ziemi Kaszubskiej, — tę rzecz trzeba szczególnie podkreślić. Człowiek radziecki imponuje swoją postawą. Widąc na każdym kroku, że urobiło go społeczeństwo lepsze i szlachetniejsze od tych społeczeństw, jakie znamy z czasów kapitalizmu. Występują w nim następujące cechy: jest spokojny i wesoły, opanowany i uczciwy, posiada zupełnie wyraźną świadomość swej roli, a jednocześnie rzadko spotykana gdzie indziej dobroduszość, życzliwość i gościnność...

Jak się uzewnętrznia charakter

Niektóre obserwacje z ulicy, domów, teatrów zmusiły mnie do pewnych porównań... Byłem w teatrach, operach, które ludzie radzieccy wypełniają do granic możliwości. Kiedy przedstawienie się skończyło z lekkim niepokojem skierowałem się ku szatni. Warto, żeby u nas o tym wiedzieli: żadnego tłoku, żadnego popychania się. Ludzie z doskonałą dyscypliną wewnętrzną, ze świadomym poczuciem porządku czekają swojej kolejki wiedząc, że taka postawa ułatwia obsługę wszystkich. To samo w sklepach, na przystankach autobusowych, w metro.

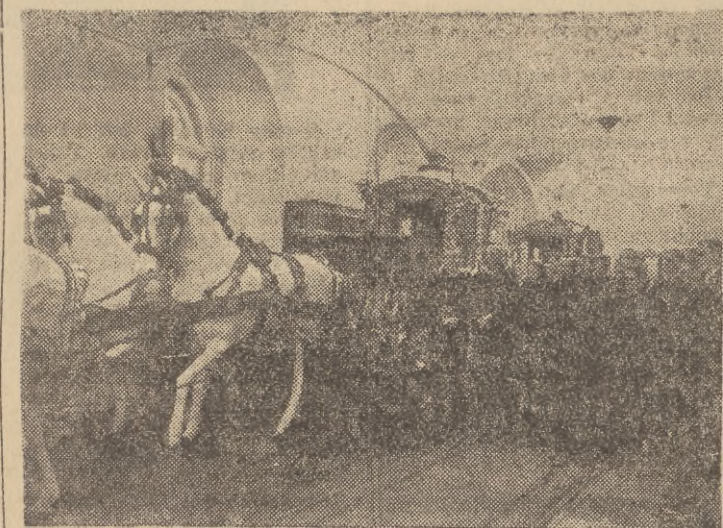
Zrozumiałem, co znaczy wychowanie w ustroju, w którym jeden człowiek nie jest wrogiem drugiego, w którym wszyscy pracują dla wspólnego dobra. Weźcie np. metro moskiewskie. Znacząco zapewne metra w innych stolicach europejskich, czy to z własnego doświadczenia, czy to z opisów i opowiadań. W tamtych miastach widać wyraźnie, że były one budowane dla ludzi niezamożnych, jak naitańniej, byle by przy sporzecz przedsiębiorcom największe zyski. Tutaj, w Moskwie, do metra człowiek wchodzi niemal jak do teatru. Perony, dworce, to prawdziwe dzieła sztuki, wykonane przez najlepszych budowniczych i artystów. Właśnie dla tego, że codziennie, stale korzystają z nich setki tysięcy obywateli, ludzi pracy.

Rozumiem teraz, co znaczy wychowanie... Dlatego człowiek radziecki jest taki inny od człowieka ustroju kapitalistycznego. Rozumiem, że porządek na ulicach, brak śmiecia, dyscyplina, życzliwość, swoboda — to wszystko są zewnętrzne przejawy wewnętrznej równowagi, która cechuje charakter człowieka zwyczajnego socjalizmu.

Posel Bigus zajął do notatek. Jest tego sporo. Widać, że czas

Rzeczy na co dzień

Mówiłem już o metro, jako o wyrazie dbałości nie tylko o wygodę człowieka, ale i jego kulturę, smak artystyczny, zadowolenie estetyczne. Moskwa... Rzucając się w oczy szerokie ulice, mazieleni, wspaniałe domy mieszkalne. To jest to samo zagadnienie: dbałość o człowieka. W ustroju kapitalistycznym każdy meir kw. powierzchni musi wysoko procentować kapitał — kosztem najemcy. Takiego problemu w Związku Radzieckim nie ma. Tu



KAROCIE DWORU CARSKIEGO NA KREMLU (Wśród zwiedzających drugi od lewej strony posel Antoni Bigus)

człowiek rzeczywiście jest na pierwszym miejscu. Bierzcie do ręki zabawki, dziecięcy „aparat filmowy”, prosty, ładnie skonstruowany.

Radziecki przemysł ciężki znany jest na całym świecie. Widziałem fabryki, oglądałem maszyny, najnowocześniejsze urządzenia produkcyjne. Ale teraz pragnę zwrócić uwagę na przemysł konsumpcyjny, służący natychmiastowemu zaspokojeniu ciągle rosnących potrzeb codziennych. Proszę, taki aparat filmowy kosztuje 11 rubli, wieczne pióro — 42 ruble, zegarek na rękę — 360 rb., automatyczny ołówek — 38 rb. Oczywiście człowiek radziecki musiał wprawdzie wypracować sobie dobrobyt, którym obecnie się cieszy. I w dalszym ciągu pracuje, ażeby go stale podnosić. Z podziwem obserwowałem postawę robotników w fabrykach. Możemy ciągle od nich się uczyć prawdziwie gospodarskiego stosunku do zakładu pracy, do maszyn, do sprawy produkcji.

Bogactwo armeńskich kołchoźników

To samo trzeba powiedzieć o pracownikach gospodarki rolnej. W Armenii zwiedzaliśmy ośrodki maszynowy (MTS) w Arstat i kolchoz „Sinar” („Zwycięstwo”) w miejscowości Dwin. Przybywając do kolchozu zdziwiliśmy się znacznej ilości samochodów osobowych, które tam stały. Myśleliśmy, że przed nami przyjechała jakaś inspekcja, czy inna delegacja. Okazało się jednak, że były to samochody prywatne członków spółdzielni. Nie mniej zaskoczyła nas bogata zastawa stołu, która bynajmniej nie była z góry przygotowana, gdyż na jej wizyty nie zapowiadano na przed. Może jeszcze bardziej uderzyło nas niezwykle serdeczne przyjęcie i gościnność okazywana nam na każdym kroku. Nie byliśmy już w stanie jeść i pić, więc gospodarze dawali nam zapasy na drogę.

Skąd bierze się ten wysoki poziom życia radzieckich kolchoźników? Przede wszystkim z ich własnego zrozumienia wspólnej korzyści i z pomocy państwa. Kolchoz „Sinar” dawniej posiadał tylko 240 ha ziemi, obecnie — 2.480 ha. Ziemię uzyskano z nieużytków głównie drogą nawadniania, przy czym państwo dawało cały potrzebny sprzęt i fachowców, kolchoz zaś robotniczą oraz pieniądze na inwestycje w wysokości 5 do 6 proc. swoich dochodów. Uprawiają teraz pszenicę, wino, bawełnę.

Z pewnością interesujące są dochody tego kolchozu. Otóż w 1952 r. „Sinar” sprzedał państwu bawełny za 1.274.000 rb., winogron za 2.721.000 rb., owoców za 148.000 rb., jarzyn za 93.000 rb., ponadto zaś na wolnym rynku artykułów różnych za 2.064.000 rb. Dochód łączny w ub. roku wyniósł 6.300.000 rb.

Ile z tego przypadło na pracowników? A więc przeciętny kolchoźnik zarobił dziennie: gotówką 20 rb., 1/2 litra wina, 35 kg. sera, 3 kg. winogron, 1 kg. opalu itd. Prócz tego posiada własną działkę, krowę, drób itd. Doliczcie jeszcze inne świadczenia, wynikające z po-

Kończymy już rozmowę. Posel Bigus dodaje jeszcze.

Niemożliwością jest w krótkiej rozmowie powiedzieć wszystkiego. Nie poruszałmy np. tematu budowy komunizmu. Myślę jednak, że o tym nasze społeczeństwo wie stosunkowo dużo dzięki prasie, radiu i książkom. Dlatego zwracam więcej uwagi na te mały „codzienny”, na poziom życia szerokiego mas, na postawę wewnętrzną i zewnętrzną człowieka radzieckiego. Chciałbym chociaż w najskromniejszym zakresie przyczynić się do pogłębienia w społeczeństwie polskim znajomości naszego wielkiego przyjaciela i sojusznika i do przejęcia przez nas jego olbrzymich, historycznych zdobyczy.

Domy Kultury, muzea. Zjawiskiem powszechnym jest ogromna ilość zwiedzających robotników i chłopów. Obserwowałem na każdym kroku, jak w narodzie radzieckim niezwykle rozwinięte jest zamiłowanie do sztuki. Państwo wydaje ogromne sumy na utrzymanie i rozbudowę muzeów, galerii, teatrów.

Wielkim poważaniem cieszy się również sztuka ludowa, którą starannie się podtrzymuje i rozwija. Właśnie dzięki temu wiele talentów wychodzi na światło dzienne i rozwija się następnie w specjalnych szkołach. Na tym odcinku mamy jeszcze dużo do zrobienia, a przykład radziecki powinien dla nas być wzorem godnym naśladowania.

Kończymy już rozmowę. Posel Bigus dodaje jeszcze.

Niemożliwością jest w krótkiej rozmowie powiedzieć wszystkiego. Nie poruszałmy np. tematu budowy komunizmu. Myślę jednak, że o tym nasze społeczeństwo wie stosunkowo dużo dzięki prasie, radiu i książkom. Dlatego zwracam więcej uwagi na te mały „codzienny”, na poziom życia szerokiego mas, na postawę wewnętrzną i zewnętrzną człowieka radzieckiego. Chciałbym chociaż w najskromniejszym zakresie przyczynić się do pogłębienia w społeczeństwie polskim znajomości naszego wielkiego przyjaciela i sojusznika i do przejęcia przez nas jego olbrzymich, historycznych zdobyczy.

(rozmowę przeprowadził L. B.)

Derbent czy Morze Kaspijskie?

„Dawniej Morze Kaspijskie nazywano m. in. Morzem Derbeńskim. Nazwy tej używali szczególnie kupcy i żeglarze, którzy wozili morzem z portu Derbent (na zachodnim wybrzeżu Morza Kaspijskiego) do Astrachania (u ujścia Wołgi) produkty wschodnie, z Astrachania zaś wywozili sól. Nazwa Morze Derbeńskie pochodzi więc od nazwy portu Derbent (nazwa ta spopularyzowana jest dziś dzięki radzieckiej powieści o zbiorniku „Derbent”).

Nazwa Derbent (poprawnie: Derbend), jest pochodzenia perskiego; znaczy — zamknięcie, drzwi, przeszkodę. Tu był ważny punkt handlowy między Wschodem a Rusią, „drzwi” ze Wschodu na Zachód i odwrotnie. (y)

Klejnoty holenderskiego meblarstwa w Muzeum Pomorskim w Gdańsku

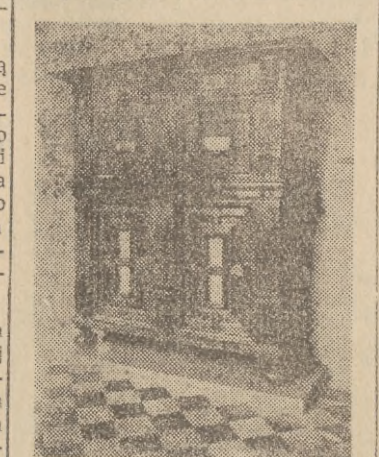
Wspaniałe gotyckie krużganki i rezydencje Muzeum Pomorskiego w Gdańsku mieszczą w swym wnętrzu dużą ilość pięknych zabytków rezydencji, reprezentujących kilkunastowieczny dorobek rzemiosła — artystów, których rzetelna praca, twórcza wyobraźnia i głębokie umiłowanie piękna dostarczały niegdyś bogactwom sztuki użytkowej.

Dzieła te odczeka troskliwą opieką przez Państwo Ludowe oddane zostały w służbę społeczeństwu i radując każdego swym pięknem, ucząc historii twórczej pracy, tej pracy która przyniosła prawdziwe bogactwo sztuki użytkowej.

Wśród eksponatów różnych gatunków rzemiosła artystycznego, znajdujących się w muzeum gdańskim najciekawsze przedstawia się zbiór zabytkowych mebli, stanowiących część wielkiej spuścizny sprzętarskiej pomorskiej a także meble niemieckie i holenderskie. Te ostatnie sprowadzono w 16 i początkach 17-ego wieku w dużych ilościach do Gdańska i one były dla gdańskich stolarzy wzorem i podniecia do chwili, dopóki pojętni uczniowie nie prześcignęli swych mistrzów i nie stworzyli dzieł, które

zapelnily dwory królewskie i pałace magnackie oraz wędrowały z kolei na zachód.

Wielki rozwój holenderskiego rezydencjonalnego meblarstwa został wymagany i potrzebą wzbogacenia niesłychanie na morskim handlu warstwy kupieckiej. Zdobywszy olbrzymie zasoby pieniężne budowali członkowie



Muzeum Pomorskie w Gdańsku. Szafa holenderska z ok. 1620 r., zdobiona hebanem i płytami z masy perłowej

wie jej okazały domy i wyposażały ich wnętrza z największym przepychem, przy czym niepoślednią rolę odgrywały wspaniałe



SPICHRZE GDAŃSKIE

Drzeworyt St. Katzera

W rejowską rocznicę

Jakaż to postać interesująca i barwna — Mikołaj Rej z Nagłowic! Urodzony w roku 1505 na krainach Rzeczypospolitej, we wczesnej młodości osiedlił się w Ziemi Krakowskiej. W szkołach lwowskich i krakowskich niewiele się nauczył, sam potem przyznał, że zajmował się głównie awanturkami i figlami. Ludwik Hieronim Morstin, w napisanej ostatnio sztuce o Reju (niebawem wystawi ją Teatr Polski w Warszawie i Teatr im. Słowackiego w Krakowie) wspomina, iż Reja z Akademii Krakowskiej przegnano, „bo za by na Bionjach łapał i magistrom kłód do łóżek, gołębie na rynku łowił, proporczyki im do skrzydeł przypinał, a potem wolno puszczał...”

Dopiero potem zdobył pan Mikołaj pewien zapas oświaty. Osiedlił się wsi pod Krakowem, gorąco zabrał się do gospodarstwa. Równocześnie uczył się i czytał. Szczególnie rozczynał się w pierwszych polskich książkach, które w tym właśnie czasie zaczęły opuszczać prasę drukarską: w „Ezople” Elernata z Lublina, wysięgającym ostro przeciw wielkim panom, i w „Sowidrze” tłumaczonym z niemieckiego, a biorącym w obronę chrześcijaństwa. W tym czasie zaczął Rej układać różne okolicznościowe wiersze i wierszyki: np. napisy na sprzętach (byki, talerze), powitania, życzenia imieninowe. Odznaczał się wielkim talentem towarzyskim, był dowcipny, rozmowny, pełen werwy i humoru.

Stopniowo zaczął pisywać większe utwory. W roku 1543 drukuje słynny dialog w obronę chłopów: „Krótka rozprawa między panem, wójttem i plebanem”. Już ten utwór ukazuje nam Mikołaja Reja jako człowieka walki.

O co walczył Rej, w latach bo-

jowej swej młodości (gdyż na starość stał się dużo ostrożniejszy)?

Po pierwsze — o prawa pol-

skiego słowa pisanego. Aż do połowy wieku XVI — pisze prof. Brueckner w „Dziejach kultury polskiej” — „lacińska zabijała proste polszczyznę, kto się zabierał do pisania choćby listu prywatnego, laciący używał, bo pisać do kogoś po polsku znaczyło by posadzać go o brak prymitywnego wykształcenia”.

W tej ostrej walce o prawo polskiego języka wziął Mikołaj Rej udział bardzo wybitny. Trudności były niemałe, gdyż nawet ortografia polska nie była jeszcze ustalona i każdy pisał po swojemu 36 brzmień polskich 22 znakami łacińskimi.

Walka o język polski w literaturze narodowej była Rejowi tak droga, że „nie żałował pieniędzy, gdy chodziło o placenie wydawcom, by jego książki w wielkiej ilości egzemplarzy na świat puszczali. A przecie bardzo był zabiegliwym w przysparzaniu majątności”.

Czegoż mu nie zawdzięcza polskie piśmiennictwo ówczesne? Daj i „Żywot Józefa”, i „Kupca”, i „Wizerunek własny człowieka pocziwego”, i „Psalter Dawidowy”, i „Postylle”, i „Apo kalipse”, i kancjonały (pieśni chóralne). O jego prawości świadczy fakt, iż od pierwszej chwili pojawienia się pism Jana Kochanowskiego nie tylko uznawał wielki talent mistrza z Czarnolasu, ale nawet publicznie stwierdzał wyższość nad sobą tego młodszego od siebie o 25 lat, jeszcze tylko w odpisach rękopiśmiennych znanego poety.

Rzecz prosta, iż walka o rodzi-
mą literaturę łączyła się u Reja z hasłami politycznymi i religijnymi. Autor „Krótkiej rozprawy” był — szczególnie za młodości — niezwykłym gorącym zwolennikiem Reformacji. Jednym z haseł Reformacji było udostępnienie wiernym tekstów Pisma Świętego. „Prosimy”, aby nam kserować (drukować) — pisał (jak w „Historii kultury polskiej”) wspomina prof. Brueckner) szlachta wielkopolska na sejmiku w Srodzie. Młody Rej był tak gorącym polemistą i szermierzem, że „wszystko, co antykatolickie, Rejowi przypisywano”, zwłaszcza co jego styl nieco przypominało. Po śmierci autora „Krótkiej rozprawy” między panem, wójttem i plebanem” napadł na Jemiciu, jako na „dworzana” i doktora a postackiego Kościola, co swój żywot w żerziech, karciech i na rymowaniu strawił, nie teologii się uczył”.

Niebawem zacznie się u nas obchody ku uczczeniu 400-lecia wielkiego nurtu polskiego Odrodzenia. Rej nie był uczony. Morstin wspomina, że dla niego „ziemia wisi w ośrodku niebieskich światłości, a całe niebo koło tej się obraca. Burze sprawiają duchy powietrzne i czarci też”. Ale patriotą gorącym, człowiekiem szlachetnym, sercem, odważnym wróg ucisku i krzywdy, przeciwnik szlachetnej samowoli i nierządu, przez nikławe dostępnosci groźne dla społeczeństwa skutki kultu-
ralnego kosmopolityzmu, ufa-
kolektowany samokultury na-
piętko i dźwięk polskiej mowy
— zasługuje Rej na pamięć pełną szacunku.

F. Mamuszka

W. N.

